Nr. 35 | Kraków, środa 13 lutego 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sejm dobija do mety

Sejm ukończył rozprawę nad budżetem na r. 1929/30. Wbrew przewidywaniom nie uniemożliwiono Sejmowi, jak się obawiano, uchwalenia budżetu dla „uproszczenia" procedury, tj. dla ogłoszenia budżetu w drodze dekretu. Walki były ostre, dyskusje gorące, nielada to rzecz przez trzy i pół miesiąca porać się w cyfrach i walczyć nietylko na zewnątrz, tj. z rządem broniącym swego preliminarza, ale i na wewnątrz, tj. z BB, któremu na uchwaleniu budżetu niewiele zależało.

W ciągu tych obrad bywały dramatyczne chwile, które jednak kończyły się hukiem teatralnym, tj. nie przynosząc szkody temu, przeciw komu były wymierzane. Taką walką była sprawa przedłożenia projektu kredytów dodatkowych celem ustawowego pokrycia poczynionych przez rząd wydatków poza budżetem. Nie chodzi tu o bagatelne sumy, gdyż wydane bez uchwały Sejmu sumy przenoszą 500 miljonów zł. Dwa razy sam p. premjer Bartel w tej sprawie zabierał głos, obowiązując się do wniesienia przedłożenia o kredytach dodatkowych, ale broniąc się przed oznaczeniem terminu, kiedy się to stanie. I do dnia dzisiejszego, do zupełnego uporania się przez Sejm z budżetem, przedłożenie to nie zostało wniesione, natomiast zostały wniesione zamknięcia rachunkowe.

Wobec takiej metody wszelkie uchwały budżetowe stają się czystą komedją. W każdem państwie zdarzają się wypadki przekroczenia budżetu wskutek konieczności poczynania nieprzewidzianych wydatków, np. w związku z katastrofą elementarną, ale każdy rząd konstytucyjny uważa za swój obowiązek natychmiast o tem parlament zawiadomić i żądać dodatkowego zatwierdzenia. Tylko u nas rząd nie miał czasu na wygotowanie takiego przedłożenia od 31 października 1928 do połowy lutego br. — najlepsza chyba i najwymowniejsza demonstracja, jak dalece nasza teoretyczna konstytucja praktycznie wiąże te czynniki, które do jej przestrzegania są w pierwszym rzędzie powołane.

Rząd przez cały czas obrad w komisji i plenum zabiegał głównie o utrzymanie tych pozycyj budżetowych, z których nikomu nie zdaje rachunku. Walka o fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych była w ostatniem swem stadjum, na sobotniem posiedzeniu Sejmu, klasycznym dowodem, do czego BB chciałby zdegradować Sejm, zanim ta degradacja zostanie w myśl jego projektu zmiany konstytucji usankcjonowana. Większość skreśliła ten fundusz w całości, ale — kto wie — może byłaby akceptowała zgłoszony wniosek o przywrócenie jego połowy. Na ten wniosek BB odpowiedział demonstracją — wyjściem ze sali. Bo i poco uchwalać połowę, kiedy za zeszłorocznym przykładem minister otrzyma cały fundusz i bez uchwały, z rąk swych kolegów?

To jedno zajście wystarczyłoby dla scharakteryzowania wartości kilkumiesięcznej pracy budżetowej. Nie o uchwałę chodzi, ale o jej wykonanie i tu mamy tyle przykładów, że ostatnie daleko odbiega od pierwszego. Przecież, aby dać jeden przykład, rząd nie wykonał zeszłorocznej uchwały o pomocy dla drobnego rolnictwa i do tego z całą otwartością się przyznał; co więcej — zapowiedział, że i w przyszłości takich niedogodnych mu uchwał wykonywać nie będzie! Jeżeli więc rząd z jednej strony nie wykonuje uchwał, a z drugiej grubo je przekracza i uchyla się od ich usprawiedliwienia, czyż można mówić o wykonywaniu przez Sejm prawa kontroli nad gospodarką finansową, jedynem prawie, które łaskawie pozwala mu się na papierze wykonywać?

Teraz budżet w redakcji sejmowej idzie do Senatu. Cztery tygodnie na zajęcie się budżetem powinno wystarczyć, o ile w tym roku nie będzie tam zastosowana odmienna niż w zeszłym roku taktyka. W ubiegłym roku Senat, naturalnie nie z własnej inicjatywy, zaakceptował odmienne od przedłożenia rządowego uchwały budżetowe i w ten sposób uratował przepisane terminy i pozory legalności. Dziś, kto wie, może Senat zostanie nastrojony wojowniczo — jak to się dzieje z dekretem o ustroju sądownictwa — i wówczas doszłoby do konfliktu z Sejmem, tem groźniejszego, że ani czas ani ułożenie się sił w Sejmie nie rokują nadziei, aby Sejm mógł i chciał ustąpić. Wtedy mogłoby nastąpić to, o czem po kątach szepcą, mianowicie że rząd doprowadziłby celowo do przekroczenia terminów, a wtedy miałby wolne ręce do zadekretowania budżetu — odmiennego, niż go Sejm uchwalił.

Strajk górników odroczony

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 10 lutego.

Sytuacja strajkowa zmieniła się w ostatniej chwili o tyle, że rząd przez wojewodę Grażyńskiego przeprowadził interwencję, by nie dopuścić do strajku generalnego. Jeszcze przedwczoraj donosiła „Polska Zachodnia", że rząd ani nie myśli interwenjować w zatargu górników o podwyżkę zarobków, a już na drugi dzień wojewoda na zlecenie rządu centralnego interwenjował.

Wczoraj w południe zaprosił wojewoda Grażyński przedstawicieli CZG do województwa na konferencję. Z ramienia CZG brali w tej konferencji udział tow. Chrószcz, Prandzioch i Motyka. Po konferencji z przedstawicielami CZG przyjął wojewoda przedstawicieli „Zespołu Pracy", a następnie chadeków z związku Korfantego. Wojewoda oświadczył naszym towarzyszom, że rząd uważa, iż umowa obowiązuje do 1 marca, że dopiero po upływie terminu ważności umowy gotów odnieść się życzliwie do żądań robotników. Dalej pragnie rząd, żeby strajku nie było.

Wojewoda twierdził dalej, że według końcowego ustępu umowy zawartej pomiędzy „Zespołem Pracy" a pracodawcami, umowa może być wypowiedziana dopiero dnia 17 marca br. a więc na 14 dni w pierwszym miesiącu po upływie terminu ważności umowy. W dalszych swych wywodach omówił wojewoda obszernie kwestję eksportu węgla na rynki północne, podnosząc konieczność zmiany traktatów handlowych, jako dla nas niekorzystnych.

Tow. Chrószcz imieniem CZG oświadczył, że Centralny Związek górników nie zgodził się na ochłap, rzucony górnikom podczas ostatnich rokowań zarobkowych i dlatego też nie podpisał krzywdzącej górników umowy. Uczynił to jednak „Zespół Pracy" z wielką krzywdą dla śląskiego proletarjatu górniczego. Centralny Związek górników miał pewne prawo domagać się podwyżki zarobków, co też uczynił wypowiadając umowę zarobkową. „Zespół Pracy" uczynił tosamo. Czy „Zespół Pracy" był do tego upoważniony, nie obchodzi nic CZG, który ma **zupełnie wolną rękę i nie potrzebuje się oglądać na „Zespół", ani też na prawnicze zastrzeżenia, jakie wysuwa rząd.**

Klasowy charakter CZG dyktuje nam — mówi tow. Chrószcz — czynić wszystko, co wyszłoby na korzyść robotników. Jeżeli więc „Zespół Pracy" proklamował strajk, to CZG postanowił go poprzeć, by nie dopuścić, żeby „Zespół" poszedł na jakiś zgniły kompromis z kapitalistami. Pozatem nie obchodzą nas inne pobudki, które mogły „Zespół" popchnąć do strajku. CZG przyłączy się do strajku, **aby wywalczyć dla robotników należytą podwyżkę zarobków.** Żadne polityczne motywy nie kierowały naszem stanowiskiem, które zostało zadecydowane na kongresie Rad załogowych CZG dnia 1 bm. Uchwała kongresu CZG jest jasna, delegaci uchwalili strajk. To obowiązuje Zarząd CZG. Dlatego też nie mogę — oświadcza tow. Chrószcz — dać p. wojewodzie żadnych wiążących przyrzeczeń. Stanowisko nasze może kongres CZG albo zrewidować albo zatwierdzić.

Wywody tow. Chrószcza uzupełnił tow. Prandzioch, wskazując na naprężone nastroje pomiędzy górnikami. **Rozgoryczenie pomiędzy górnikami jest ogromne,** zarobki górnicze są tak niskie, że olbrzymia masa górników widzi jedyne wyjście ku lepszemu w rozpoczęciu strajku generalnego.

Dziś odbyło się zebranie delegatów „Zespołu Pracy", na którem uchwalono wyznaczony na 11 bm. strajk **odroczyć,** aż do ukończenia prac wysłanej przez rząd na G. Śląsk komisji dla zbadania położenia w przemyśle węglowym. Ustalenie nowego terminu strajku zależy od wyników prac tej komisji. Prace tej komisji rozpoczną się 11 bm.

Zakończenie międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

Mroźna i słoneczna pogoda w Zakopanem podczas zawodów narciarskich, dotrwała do samego końca. Najsilniej mróz dał się odczuć w dniu skoków, w niedzielę. W nocy mróz doszedł do 38 stopni C., około południa w niedzielę, kiedy odbywały się skoki, mróz wynosił — 25 stopni. Mimo to tysięczne tłumy przybyły na teren skoczni i przyglądały się popisom.

Na 57 zgłoszonych zawodników startowało 49, sklasyfikowanych zostało 41. Wyniki skoków: 1) Ruud (Norwegja), 2) Johanson (Norwegja), 3) Kleppen (Norwegja), 4) Kratzer (Niemcy), 5) Winjaregen (Norwegia), 6) Busterud (Norwegja), 7) Holmen (Norwegja), 8) Nuottio (Finlandja), 9) Recknagel (Niemcy), 10) **Czech Bronisław (Polska),** 11) Burkert (Czechosłowacja), 12) Trojani (Szwajcarja), 13) Eriksen (Szwecja), 14) Kaufman (Szwajcarja), 15) Glaser (Czechosłowacja), 16) Wailleumer (Szwajcarja), 17) **Cukier Franciszek (Polska),** 23) **Mieteiski Władysław (Polska),** 24) Venzi (Włochy), 25) **Szostak Karol (Polska),** 27) **Krzeptowski Andrzej (Polska),** 29) **Rajski Zygmunt (Polska),** 31) **Kolszar (Polska),** 34) **Żytkowicz Władysław (Polska),** 37) **Rozmus Aleksander (Polska)** z upadkiem, 38) **Sieczka-Gąsienica Stanisław (Polska)** z upadkiem, 40) **Gąsienica Franciszek (Polska)** z upadkiem.

Poza konkursem skoczył Czech Bronisław i Cukier Franciszek (Polska) po 63 metr., Sieczka-Gąsienica 66, Norweg Ruud 71·5 m. Jest to najdłuższy skok, jaki dotychczas osiągnięto na Krokwi.

Niedołęstwo i zła wola

Klęska węglowa, która obok niezwykłych mrozów spadła na ludność Krakowa, jest charakterystyczną dla naszych stosunków miejskich, kolejowych i w przemyśle węglowym. — Trzeba tylko zważyć na jedną rzecz: zima nie przyszła do nas nagle, gdyż mniejwięcej od Bożego Narodzenia mrozy następowały z coraz większą siłą, tak, że można było przygotować się na ich zwalczanie w granicach ludzkiej możliwości.

Wobec łagodnej jesieni w ubiegłym roku mało kto robił zapasy węgla. Mówiono powszechnie, że zima będzie łagodna, poza tem zaś w dzisiejszych stosunkach mało jest rodzin, nawet poza sferami urzędniczemi i robotniczemi, które są w stanie wydać odrazu większą kwotę na węgiel. O robotnikach i urzędnikach wogóle niema co mówić tam, gdzie wchodzi w rachubę słowo „zapas". Oni ledwo żyją z dnia na dzień, a zresztą od roku 1907, ostatniej u nas klęski węglowej, przyzwyczajono się kupować węgiel cetnarami i nikt nie miał z tego powodu kłopotów.

Można śmiało powiedzieć, że Kraków co do możliwości zaopatrzenia się w węgiel jest w wyjątkowo szczęśliwem położeniu. Zaledwie kilka godzin jazdy koleją dzieli nas od centr węglowych, które w normalnych warunkach odpowiadają swemu zadaniu. To zresztą nie jest sztuką żyć w normalnych warunkach, kiedy nie potrzeba myśleć, bo wszystko samo do rąk włazi. Sztuka zaczyna się dopiero wtedy, gdy piętrzą się trudności, gdy trzeba trochę inicjatywy, trochę więcej niż codzienne załatwianie kawałków.

Przyznajemy, że z powodu śniegów i mrozów ruch kolejowy nie domagał. Z tego jednak nie wynika i nikt tego nie zrozumie, aby np. wagon węgla z Jaworzna do Krakowa potrzebował aż 12 dni czasu! Jest zresztą starą zasadą, a nawet istnieje rozporządzenie, że pociągi aprowizacyjne, a szczególnie w zimie węgiel do tego gatunku należy — mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi — czy dopilnowano tego? Prawdopodobnie nie, gdyż nie byłoby przyszło do zupełnego wyczerpania zapasów. To wogóle nie śmiało nastąpić i tylko niedołęstwo czynników, do których ta troska należy, mogło doprowadzić do tego, że o kilkanaście kilometrów od kopalń zabrakło węgla.

Węgla zabrakło, albo i nie zabrakło, także z innych powodów, które już graniczą ze złą wolą. Z powodu zapowiedzianego strajku górników na Górnym Śląsku i w obu zagłębiach zaczęły zarządy kopalń zmniejszać wysyłkę węgla na użytek wewnętrzny, gromadząc olbrzymie jego zapasy na hałdach w słusznej nadziei, że z chwilą wybuchu strajku ten nagromadzony towar automatycznie podrożeje i to grubo. Odbiorcy kopalń, tj. hurtownicy otrzymywali minimalne ilości węgla i w następstwie tego nie mogli też zaopatrzyć drobnych handlarzy w odpowiednie ilości. Kto zaś miał jakiś zapasik, albo w sposób ogólnie znany, otrzymał parę wagonów, korzystał z okazji i darł z ludzi, co się zmieściło. Słyszeliśmy o cenie 12 złotych za cetnar węgla, a więc o blisko 100 procent ponad normalną cenę!

Okazuje się, że można w kraju o nadmiarze węgla być tego koniecznego artykułu w najkrytyczniejszym czasie pozbawionym. Jest to uzupełnienie obrazu, jakie oglądaliśmy niedawno, mianowicie, że w kraju rolniczym, jakim jest Polska, zabrakło żyta i musiano je sprowadzić z zagranicy. Cóż z tego, że władze centralne nakazują i piorunują, kiedy władze lokalne są niedołężne, zaś przemysłowcy węglowi potężniejsi od jednych i drugich? My jesteśmy bardzo hojni — dla innych; zagranica pali naszym węglem po tańszej nawet cenie, niż my, a u nas musimy patrzeć na zawstydzające zjawisko, że ludzie podczas 30-stopniowego mrozu ustawiają się w ogonki dla zdobycia odrobiny węgla. Do jednej nędzy: braku czy małego zarobku przybywa druga: niemożność kupienie najważniejszego dziś artykułu, co jednak nie przeszkodzi naszym władzom i opiekunom utrzymywać, że żyjemy w zupełnie uporządkowanych stosunkach.

* * *

ZARZĄDZENIE RZĄDU W SPRAWIE WĘGLA

Warszawa, 11 lutego (PAT). Dnia 9 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Bartla odbyła się konferencja w sprawie sytuacji węglowej z udziałem ministrów: spraw wewnętrznych, komunikacji oraz wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego. W wyniku tej konferencji prezes Rady ministrów wydał do wszystkich wojewodów następujące zarządzenie:

W związku z niedomaganiami, jakie dają się zauważyć w dziedzinie zaopatrzenia w węgiel, po porozumieniu się z p. ministrem spraw wewnętrznych, komunikacji, oraz spraw wojskowych, zarządzam, co następuje:

1) Panowie wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z prezesami dyrekcji kolei państwowych, jakie zapasy węgla posiadają wzmiankowane dyrekcje. Zapasy przekraczające 4-tygodniowe zapotrzebowanie (w dyrekcjach: krakowskiej i lwowskiej 3-tygodniowe) mogą być w miarę potrzeby **zużytkowane dla zaopatrzenia rynków w węgiel**, na zasadach poniżej wyłuszczonych.

2) Panowie wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z dowódcami okręgów korpusów, jakie zapasy węgla są do dyspozycji władz wojskowych; zapasy, przekraczające 10-dniowe zapotrzebowanie, mają być **użyte, jak w punkcie 3.**

3) Uzyskany w ten sposób węgiel powinien być w granicach istotnej potrzeby zużytkowany w następującej kolejności: a) dla **pokrycia potrzeb szpitali, elektrowni, gazowni oraz wodociągów i kanalizacji**, b) dla **bezpośrednich potrzeb konsumentów**, na cele domowo-opałowe i kuchenne, c) na pokrycie **potrzeb przemysłu**, d) dla pokrycia dalszych **potrzeb władz wojskowych.**

Należy wydać kategoryczne zarządzenia, gwarantujące rozsprzedaż węgla **po cenach godziwych** Nad obrotem węgla roztoczą panowie wojewodowie ścisłą i baczną kontrolę, mającą na uwadze interes ogólny.

WYJAŚNIENIE KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ

Na zarzuty pod adresem dyrekcji kolei w Krakowie z powodu zaniedbania transportów węglowych, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Twierdzenie, jakoby Kraków mógł mieć węgla pod dostatkiem, gdyby sprawność kolei nie zawiodła, jest zarzutem bezpodstawnym, co wynika z następujących faktów: Za pierwsze 9 dni lutego zamówiły kopalnie okręgu tutejszej dyrekcji kolei 3470 wagonów pod naładunek, a załadowały 3502 wagonów, to znaczy, że zarząd kolejowy pokrył zapotrzebowanie wagonów przez kopalnie w zupełności, a nawet **z nadwyżką 32 wagonów.** — W szczególności gwarectwo jaworznickie zamówiło w tym czasokresie 1543 wagonów i taką samą ilość załadowało. Względy natomiast ogólnej gospodarki wagonowej nie pozwalają zasadniczo na podstawianie kopalniom wagonów więcej, aniżeli ich kopalnie zamówiły, gdyż mogłoby to być tylko z uszczerbkiem dla innych stron, którym się również musi dostarczyć pewną ilość węglarek. Co do mizerji węglowej w Krakowie, to dyrekcja kolei stwierdza, że w czasie od 7—11 lutego nadeszło dla Krakowa 97 wagonów z węglem, a 7 wagonów z węglem do Krakowa-Grzegórzek, czyli razem 168 wagonów, t. j. **przeciętnie 33 wagony dziennie.**

Ponadto dyrekcja kolei widziała się zmuszoną nawiązać **stały ścisły kontakt telefoniczny z gwarectwem węglowem w Jaworznie, celem wywarcia nacisku na załadowanie węgla,** oraz kontakt ze stacją kolejową Szczakowy, celem kierowania transportów węgla i będzie dokładała wszelkich starań, **aby węgiel dla Krakowa nadchodził jak najśpieszniej.** Dzięki temu stało się, że w ciągu dnia 11 bm. nadeszło do Krakowa 50 wagonów węgla, a w ciągu następnej nocy dalsze 45 wozów dla zaspokojenia potrzeb węglowych miasta Krakowa.

Nadmienić się jednak musi, że obecne katastrofalne mrozy dają się w najwyższym stopniu we znaki ruchowi kolejowemu i skutkiem tego, że większe transporty węgla dla Wschodniej Małopolski zalegają na całej przestrzeni, **może zajść fakt, że dostawa próżnych węglarek pod naładunek do kopalń może jednak nie dopisać skutkiem** właśnie uwięzienia na dalekich odległościach węglarek, załadowanych węglem.

UWAGI

—o—

Echa procesu studzienieckiego

W związku z dobiegającą końca sprawą studzieniecką pisze w „Robotniku" senator tow. Posner:

Zakład ten ma swoją dawną tradycję. Zawsze — pamiętam od lat najmłodszych, kiedy ledwie gazety czytać zaczynałem — dokuczano dyrektorom i opiekunom „Studzieńca" (był obok Studzieńca męskiego jeszcze i żeński Studzieniec, z którym prasa w ciągu lat długich stałą prowadziła walkę).

Myśl założyciel fundacji Kickiego: „osady rolne", to znaczy praca na roli, która miała nieletnich przestępców, dzieci wielkiego miasta, nawrócić na właściwą drogę pracy, została spaczona i zmarnowana i przez dawnych opiekunów. Z „Osad Rolnych" została tylko nazwa, niegdyś popularna, popierana przez szerokie sfery inteligencji warszawskiej, uczęszczającej na odczyty publiczne ku powiększeniu funduszów fundacji urządzane.

Z tej nazwy został tylko Studzieniec, z dawnych lat straszydło. Tylko, że przed laty dwudziestu pocieszano się: tak wygląda instytucja pięknie, humanitarnie, pomyślana zupełnie w duchu Beccarii i Howarda pod rządem moskiewskim, pod opieką i kontrolą najeźdźcy. Od lat dziesięciu naród polski rządzi domem swoim. I Studzieniec jest dziś pod sądem karnym.

Następnie podnosi Henryk Bezmaski (pseudonim tow. P.), iż Polska posiada bardzo piękną ustawę o Sądach dla Nieletnich, opracowaną jeszcze w r. 1920 przez Komisję kodyfikacyjną.

„Ustawą tą — pisze — możemy popisywać się we wszystkich państwach Europy, nigdzie niema lepszej. Tylko, że **ustawa ta pozostała po dzień dzisiejszy ulotką, arkuszem zadrukowanym papieru.** Nie było, niema pieniędzy, aby powołać do życia instytucje dobroczynne i wychowawcze, konieczne dla wykonania ustawy. I dlatego ustawa pozostała po dzień dzisiejszy projektem tylko ustawy. Zaś Studzieniec nie jest niestety projektem, zamiarem, jest najbardziej rzeczywistą realnością, istnieje, jest przedmiotem zainteresowania, oburzenia, głębokiego smutku znacznego odłamu opinji publicznej."

* * *

Charakterystycznem jest małe zainteresowanie się sprawą studzieniecką czynników klerykalnych. „Głos Narodu", który napadał z takim impetem np. w całej serji artykułów na wzorowo urządzoną dla zamożnej młodzieży Ymkę, za to, że nie jest ona **klerykalna** — znacznie mniej zainteresował się sprawą wychowania nieletnich, których brak opieki domowej i nędza oddały pod „poprawcze" batogi w Studzieńcu, chociaż sam przyznaje, że „proces (studzieniecki) odbił się szerokiem echem po całej Polsce" i cytuje nazwiska wybitnych literatów polskich, autorów otwartego listu do ministra Sprawiedliwości, „w którym proszą go, by zechciał osobiście wejrzeć w sprawę Studzieńca oraz w stosunki tam panujące."

I znowu rodzić się może pytanie, dlaczego ta sprawa, która zainteresowała nawet szeroki krąg literatów, nikt ze sfer kościelnych się nie wzruszył. Wglądają one w każdą sprawę polityczną — tu zaś zaszło chyba dosyć wybitne naruszenie zasady miłości bliźniego i to wychowawców wobec nieletnich!

W dziedzinie moralności nasi klerykali wyspecjalizowani są nadewszystko w dwóch kierunkach: krótkich sukien modniś lub „tłustych" — ich zdaniem — spektaklów; los zaś takich biednych chudopachołków, jak ci wychowankowie studzienieccy mieli ich poruszać...

Podpisanie protokołu Litwinowa — dodatku do paktu Kelloga

W sobotę o godzinie 7'20 wieczorem w Moskwie w sali konferencyjnej „Narkomindielu" odbyło się podpisanie protokołu Litwinowa przez przedstawicieli Polski, ZSRR, Rumunji, Estonji i Łotwy. Zagajając posiedzenie, zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow, wygłosił dłuższe przemówienia, na które odpowiedział minister Patek. Podpisy złożone zostały przez przedstawicieli w następującej kolejności: Ozols (Łotwa), Seljamas (Estonja), Patek (Polska) i Davila (Rumunja). Ceremonja podpisywana trwała 30 minut.

UDZIAŁ: RUMUNJI, ŁOTWY I ESTONJI

Decyzja Łotwy podpisania razem z Polską, Rumunją i Estonją nastąpiła w ostatniej chwili i była wielką niespodzianką dla kół sowieckich. Depesza rządu łotewskiego co do udzielenia pełnomocnictwa posłowi łotewskiemu w Moskwie Ozolsowi do podpisania protokołu nadeszła już podczas samego aktu podpisywania tegoż protokołu, bezpośrednio jednak przed złożeniem podpisów. Po przemówieniu komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa odpowiedział poseł Patek. Z racji podpisania protokołu o godzinie 9 wieczór odbyło się przyjęcie wszystkich sygnatarjuszów oraz członków korpusu dyplomatycznego i prasy w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie.

POSEŁ PATEK O ZNACZENIU PROTOKOŁU

Po złożeniu podpisów na protokóle Litwinowa poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, minister Patek wygłosił następujące przemówienie:

„Dziś podpisaliśmy protokół, który stanowi krok naprzód na drodze do wzajemnego zbliżenia się krajów, które reprezentujemy. Jest to jednocześnie nowy krok na drodze do zagwarantowania światu tego pokoju, o którym mówi pakt Kelloga. Pod tym względem protokół przez nas podpisany ma charakter prowizoryczny i przyśpieszający zastosowanie paktu w praktyce życiowej. Jednakże nawet wtedy, gdy pakt uprawomocni się zgodnie ze swym artykułem 3-cim, to i wówczas protokół ten pozostanie na zawsze pięknem wspomnieniem i dowodem naszych najlepszych pokojowych tendencyj i energicznych wysiłków w kierunku zrealizowania idei pokoju światowego. Nie straci on nigdy swego znaczenia dla rozwoju jaknajlepszych stosunków w całej Europie wschodniej. Składam pokłon twórcom paktu Kelloga, inicjatorom naszego dzisiejszego protokołu, — oraz współpodpisującym i tym, którzy zechcą się do niego przyłączyć. Dla tych, którzy zapragną tego przyłączenia, pozostawiamy drzwi szeroko otwarte".

Wiadomości polityczne

WATYKAN NIE PRZYSTĄPI DO LIGI NARODÓW

Korespondent „Neue Freie Presse" w Genewie dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że rząd włoski, którego delegat Scialoja przewodniczyć będzie na najbliższej sesji Rady Ligi narodów, poda oficjalnie do wiadomości pojednanie się rządu włoskiego z Watykanem. Będzie to uroczystą manifestacją Rady Ligi narodów, która wyśle papieżowi oraz Włochom telegramy gratulacyjne. Nie ulega wątpliwości, że tak rząd włoski jak też i Watykan zarządzą rejestracje zawartych układów w sekretarjacie generalnym Ligi narodów, jednakowoż nie należy oczekiwać przystąpienia Watykanu do Ligi narodów. Zdaje się, że rząd włoski występować będzie w przyszłości jako obrońca Watykanu.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY 20 LUTEGO

Według doniesień z Białogrodu, termin zwołania gospodarczej konferencji przedwstępnej małej ententy wyznaczony został na 20 lutego do Bukaresztu.

PIERWSZE ZEBRANIE SIĘ KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Czternastu rzeczoznawców spraw reparacyjnych odbyło w sobotę w gmachu Banku Francuskiego w Paryżu półurzędową konferencję, rozpatrując szereg zagadnień wstępnych właściwej konferencji. Następnie gubernator Banku Francuskiego Moreau wydał na cześć rzeczoznawców śniadanie.

LOS TROCKIEGO, RADKA I RAKOWSKIEGO

Jak donosi paryski „Matin", prowadzone są rokowania o pozwolenie na osiedlenie się Trockiego z rodziną w południowej Francji. „Tel. Union" donosi z Moskwy przez Kowno, że komitet centralny partji komunistycznej zezwolił na przewiezienie przywódców opozycji Radka i Rakowskiego na Kaukaz, uwzględniając ich prośbę o przeniesienie do miejscowości o łagodniejszym klimacie.

NOWE ZWYCIĘSTWA WYBORCZE PARTJI PRACY

Przy wyborze uzupełniającym w okręgu Battersca zwyciężył kandydat partji pracy kandydatów konserwatywnego i liberalnego. Okręg ten był oddawna domeną konserwatystów i poraz pierwszy partja pracy wogóle tam postawiła swego kandydata.

Przy wyborze uzupełniającym w okręgu Auckland partja pracy nietylko utrzymała swój mandat, ale powiększyła ilość swych głosów o blisko 5000. Wybraną została towarzyszka Dalton, żona posła i członka Egzekutywy partji pracy.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD PRZYSZŁEGO GABINETU HOOVERA

Z Waszyngtonu donoszą: Tajemnica okrywa dotychczas nazwiska 10 osób, które wejdą do gabinetu Hoovera, przebywającego obecnie na Florydzie, dokąd udał się rzekomo dla odpoczynku, w rzeczywistości zaś, aby zdala od politycznego zgiełku wypracować plany polityczne na najbliższą przyszłość. Prasa nowojorska i waszyngtońska przepełniona jest nazwiskami przyszłych ministrów, wszystko jednak polega dotychczas na domysłach. Kandydatura Morrowa, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku, na stanowisko sekretarza stanu zdaje się być definitywnie usunięta. Wysuwani są na to stanowisko: ambasador w Londynie Houghton, ambasador w Rzymie, Fletscher i osobisty przyjaciel Hoovera, Roland Boyden. Gubernator Filipin, Simpton, wymieniany jest jako kandydat: albo na stanowisko sekretarza stanu, albo sekretarza wojny. Ministrem marynarki zostanie prawdopodobnie obecny ambasador w Brukseli Hugh Gibson, były poseł St. Zjednoczonych w Polsce. Zdaje się, że stanowisko generalnego prokuratora i ministra sprawiedliwości obejmie obecny podsekretarz stanu w temże ministerstwie pułk. Donovan, który jest katolikiem i nominacja jego usprawiedliwiona byłaby chęcią Hoovera wykazania, iż nie ulega on uprzedzeniom religijnym. Sekretarz departamentu rolnictwa Jardine prawdopodobnie utrzyma się przy swej tece.

Panuje ogólne przekonanie, że dotychczasowy podsekretarz stanu w departamencie handlu Klein zostanie ministrem tego departamentu. Jako generalny poczmistrz wymieniany jest Walter Brown z Ohio, który był jednym z kierowników kampanji wyborczej Hoovera. Na stanowisko sekretarza departamentu pracy wymieniany jest Doak, wreszcie na stanowisko sekretarza departamentu spraw wewnętrznych upatrzony ma być Cates, wybitny inżynier górniczy ze stanu Uttah, osobisty przyjaciel Hoovera. Uważane jest za pewne, że sekretarz skarbu Mellon zatrzyma swoją tekę, o ile sam tego zapragnie.

STAN OBLĘŻENIA W BOMBAJU

Z Bombaju donoszą, że wskutek zaostrzenia się sytuacji i powtarzających się walk ulicznych, władze zmuszone zostały do ogłoszenia stanu oblężenia. Mimo wysiłków władz, nie udało się dotąd opanować sytuacji. Stan oblężenia ogłoszony został na razie na przeciąg 14 dni. Agencja Reutera donosi z Bombaju: W mieście jest znacznie spokojniej. Ulice strzeżone są przez liczne patrole wojskowe, jednakże sytuacja nie jest jeszcze pewna. Największy zamęt spowodowały ataki Hindusów na pogrzeb muzułmański i napad Muzułmanów na 6 Hindusów, jadących tramwajem. W ciągu jednej doby od soboty południa do godzin południowych w niedzielę, zabito na ulicach miasta 28 osób, a 92 raniono.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy 2'50 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. Czesława Habine Skowroński.

Wezwany przez tow. Mastka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5'50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty następujących towarzyszów i sympatyków: Franciszka Bielata, Piotra Glówczyka, Adolfa Grena, Jana Szyllera, Józefa Wdowickiego, A. J. Boguckiego, Dyrektora Spół. „Samopomoc". Wszyscy z Nowego Sącza. J. Cich.

TADEUSZ KUDLIŃSKI *)

Coś niecoś o Almie

2

(Ciąg dalszy)

— Zapewne, oczywiście. Chociaż nie zastanawiam się nawet nad tem. Równie dobrze lubię narty jak sanki. Każdy sport odczuwam jako wysiłek fizyczny, który mi sprawia przyjemność przez pokonywanie. Zwalczanie.

— Właśnie. Ja to czuję.

Alma dobyła lusterko i troskliwie przyczesywała gęste włosy.

— Trzeba będzie wracać. Już i tak późno.

Leniwie podnieśli się i ruszyli ku wyjściu. Oskar podziwiał jej trochę zbyt bujne, rubensowskie kształty, ruchy falujące miękko, przelewająco.

— Kobieta, prawdziwa kobieta — mówił do siebie i budziła się w nim tęsknota za fizycznem zbliżeniem się do niej.

Owionęło ich stężałe, zmarznięte powietrze. Rozgrzane w gospodzie ciała przeskoczył dreszcz. Mróz trzymał tęgi. Śnieg dźwięczał i chrupał pod butami. Naciągano rękawice, spuszczano osłony na uszy, zawijano szczelniej szale. Oskar przygotowywał sanki. Usiadł pierwszy, przytrzymując je obcasami wbitemi w śnieg. Za nim zasiadła ona, obejmując go śmiało rękami popod pachy i przyciskając się szczelnie do niego. Potem tamta i ten młody. Poprawiali się. Zjazd miał trwać około kwadransa.

— Czy gotowi już?

— Zaraz, zaraz!

Wyciągnął w końcu nogi ze śniegu. Sanki zwolna ruszyły, podskakując na bruzdach i kołebiąc się niepewnie. Jechali drogą dobrze widoczną, w świetle zamarzniętego na granatowem niebie księżyca, wśród granatowych konturów lasu. Lecieli już całym pędem, cicho, gładko, bez hałasu. Na zakrętach tylko z pod butów Oskara tryskała skrząca fontanna złodowaciałego śniegu, osypując ich miałkim, świecącym proszkiem. Sanki szły bez zarzutu. Pochyleni w tył, leżeli jedni na drugich, zgodnie przenosząc ciężar ciał na zakrętach. Oskar był rozkosznie podniecony. Wdychiwane ostre powietrze pobudzało krew do szybszego krążenia. Pęd i usłużne poddawanie się sanek jego woli, zrytmizowanie całej osady, dawało mu zadowolenie, znane uczucie szczęścia kierowania, wyładowania woli.

Wypadli na płaską, łysą polanę. Nabytym pędem sunęli dalej. Mijali ich idący pod górę. Z wrzaskiem przelecieli obok nich. Mignęli tylko. Sanki szły wolniej. Żeby przejechać polanę. Potem ostry zakręt i piekielna serpentyna w dół. Znowu ludzie pod górę. Rozbawieni. Obrzucili ich śniegiem i hałasem. Dostał twardą kulą w twarz. Śnieg zasypał oczy i tając, zalzawił. Moment nieuwagi.

Uczuł, że prawa płoza leci w dół. Przechylił się i już gruchnęli w śnieg, koziołkując razem ze sankami. Upadł na nią i przygniótł swoim ciężarem. Chwila. Zakłopotany podniósł się. Siedziała z rozrzuconemi nogami, ocierając śnieg z twarzy. Ujął ją pod pachy i uniósł. Wsparła się niespodzianie o niego piersiami. Zdawało mu się, że twarz je pobladła kredowo-biało (może od księżyca, może ze strachu). Gorąco go przeszło. W milczeniu otrzepywał ją ze śniegu, świadomie szukając zetknięcia z jej ciałem, otulonem w miękką wełnę. Uśmiechała się dziwnie białym uśmiechem w tem świetle księżyca, tylko usta zdawały się całkiem czarne i oczy lśniły w cieniach.

Nic nikomu się nie stało. Siedli i pojechali dalej. Zjechali już bez wypadku. Wracali tramwajem do miasta. Obserwował ją uporczywie, jak siedziała z lekko rozchylonemi kolanami, pełna uroku kobiecości nienazwanej, oczekiwanej.

Wysiedli.

— Zmęczona jesteś? — pytał skwapliwie, po męsku, wyczekująco.

Skłoniła się ciężko ku niemu. Ujął ją pod ramię, przyciskając łokieć mocno do piersi. Szli po chodnikach, pokrytych oślizgłym, zbitym nierówno śniegiem w elektrycznem świetle, wylewającem się z wystaw sklepowych. Śnieg począł prószyć. Wolno leciały grube, lekkie a kleiste płatki i siadały spokojnie na twarzy, rzęsach, brwiach, że trzeba je było zdmuchiwać.

(Dokończenie nastąpi).

Niebywała klęska mrozu

Kraków, 12 lutego.

ROBOTNICY NAJWIĘCEJ CIERPIĄ Z POWODU MROZÓW.

Straszna klęska mrozów spadła na nas, przemieniając się w żywiołową katastrofę. **Najwięcej cierpią robotnicy, najbiedniejsza ludność Krakowa. Mieszkańcy suteryn i drewnianych szałasów, oraz domków, bez opału marzną wprost, a nadomiar wśród bezrobotnych zaczyna szerzyć się głód.**

Miasto winno przyjść z doraźną pomocą tym nieszczęśliwym, rozdzielić węgiel, a województwo rozdzielić zasiłki. Kataklizm, jaki przechodzimy, może pociągnąć za sobą straszne skutki.

OD 100 LAT NIE NOTOWANO TAKICH MROZÓW

Rtęć zdawała się w niedzielę nie podnosić się w rurce termometrycznej. O godz. 8 rano w niedzielę **osiągnęliśmy kulminacyjny punkt mrozów w ciągu tegorocznej zimy: — 35 stop. C.** temperatura jakiej nie zanotowały kroniki krakowskie. Jak się bowiem u dyrektora Obserwatorjum Astronomicznego Uniw. Jag. prof. dr. Banachiewicza informujemy Zakład w ciągu swoich regularnych notowań astronomicznych datujących się od r. 1826, a więc zgórą od 100 lat nie zarejestrował podobnie silnego mrozu. Najwyższy mróz zanotowany w cedułach Obserwatorjum sięgał 31,5 C. Obserwatorjum założone przez Śniadeckiego z końcem ub. stulecia prowadziło bezpośrednio po kreowaniu nieregularne notowania temperatury, jednak **i w tym czasie mrozów 35-stopniowych nigdy nie zanotowano.** Niewątpliwie jesteśmy świadkami zdarzeń atmosferycznych od wieków nie przeżywanych.

W klatce termometrycznej Obserwatorjum wskazywał termometr w niedzielę rano — 32.8° C. a w przyległym ogrodzie botanicznym — 34.5° C. Na peryferjach miasta mróz przekraczał — 35° C. nie mówiąc już o wsiach, gdzie mrozy były jeszcze silniejsze.

ZAMIERANIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ

Z powodu tak silnych mrozów komunikacja kolejowa prawie zamiera. **W niedzielę pociągi od Lwowa wogóle nie przyszły.** Z Krakowa do Lwowa odeszły pociągi w niedzielę z ogromnemi opóźnieniami. Również warszawskie pociągi nadeszły do Krakowa z olbrzymiemi opóźnieniami.

Wysokie mrozy powodują zamarzanie smarów, co pociąga za sobą hamowanie biegu a po czasie formalne zatrzymanie się pociągów. Garnitury, czekające po stacjach odprawy, wymagają nieraz 2 i 3 godzinnego odgrzania aby uczynić je zdolnemi do jazdy. Pociągi zamarznięte muszą dwa parowozy zaciągać do ogrzewalni. Dalsze mrozy mogą mieć dla komunikacji kolejowej wprost katastrofalne następstwa nie mówiąc o stratach materjalnych, które wskutek defektu taboru kolejowego są już dzisiaj olbrzymie.

W dniu wczorajszym tj. w poniedziałek ruch na dworcu kolejowym w Krakowie prawie ustał. Parowozy w drodze zamarzają, toteż na poszczególnych stacjach pociągów nie można puścić w dalszą drogę. Stacje kolejowe, zwłaszcza węzłowe są przeładowane pociągami unieruchomionemi z powodu zamarznięcia. Te pociągi, które przychodzą do Krakowa mają spóźnienie dochodzące od 2 do 15 godzin. Na stacji w Krakowie czekają całe masy pasażerów na uruchomienie pociągów. Władze kolejowe robią, co w ich mocy, aby przynajmniej częściowo zaradzić brakowi pociągów i puszczają co jakiś czas z trudem zestawione garnitury. **Wiele pociągów zupełnie wstrzymano, zwłaszcza na linii do Lwowa i do dyrekcji katowickiej.** Urzędy ruchu są bezsilne wobec następstw straszliwych mrozów i nie są w możności poinformowania pasażerów czy i kiedy dane pociągi nadejdą. **O ile mrozy nie zelżą, kolej stanie wobec groźby zupełnego wstrzymania ruchu.**

PRZERWANIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Z powodu ostrych mrozów i zasp śnieżnych **komunikacja autobusowa na 8-miu liniach w woj. krakowskiem została przerwana.**

Nad usunięciem śniegów pracują pługi i kadry robotnicze ściągnięte z powiatów.

RUCH W MIEŚCIE

Z powodu mrozów ruch na mieście był nader słaby. Ludzie siedzieli w domu i tylko z konieczności wychodzili na ulicę. W pięciu punktach miasta ustawiono piecyki z żarzącym się koksem, które zatrzymywały zmarzniętych przechodniów. Ulicami przebiegają skulone postacie, odziane często cienkim raglanikiem, lub przewinięte chustką. Dorożki konne i samochodowe, przeważnie zamknięte karetki skrzypią po zmarzniętej grudzie tramwaje ze zmatowiałemi od mrozu szybami jeżdżą bez kuplówek z nielicznymi pasażerami.

W tramwajach widać ludzi otulonych kocami, jakby jechali w daleką jakąś podróż.

NA POGOTOWIU RATUNKOWEM

Przez oba dni, tj. w niedzielę i wczoraj lekarze pogotowia ratunkowego opatrywali zgłaszających się z odmrożonemi uszami, rękami i nogami. — W niedzielę odmrożeniu uległo kilkaset osób w wieku od 16—50 lat, w tem 230 kobiet. **W samą niedzielę opatrzono na pogotowiu 396 osób. Wczoraj opatrzono znowu koło 400 osób.** W 90 proc. są to odmrożenia pierwszego stopnia. Do opatrunków użyli lekarze kilkaset bandaży, 4 klgr. maści oraz kilka klgr. waty i gazy. W ciągu tegorocznej zimy **pogotowie opatrzyło około 2.000 osób z odmrożeniami.** Pogotowie ratunkowe wykonuje zresztą nie poraz pierwszy tak **doniosłą rolę samarytańską w naszem mieście.**

Za tę pracę lekarzy pogotowia należy się im od mieszkańców Krakowa serdeczna podzięka.

BRAK WODY W MIEŚCIE

W wielu domach w mieście odczuwać się daje brak wody, z powodu zamarznięcia rur dochodowych w kamienicach. Przeszło 1000 klozetów zamarzniętych. Nad ich naprawą pracują monterzy wodociągowi.

KATASTROFA BRAKU WĘGLA

Brak węgla, jaki dał się odczuć już we środę ub. tygodnia nie został jeszcze usunięty. **Prezydjum miasta daje i w tym wypadku dowód niesłychanej, karygodnej nieprzezorności.** Długotrwałe zimna winne spowodować zarząd miasta do poczynienia rezerw węglowych, coby przyszło o tyle łatwiej, że gmina jako współwłaściciel wielkich jaworznickich kopalń nie była w tym wypadku hamowana żadnemi przeszkodami. Pierwsze transporty węgla przyszły do miejskich składów na Warszawskiem w sobotę; magistrat sprzedawał węgiel tłumom zgłaszających się mieszkańców po 1 cetnarze metr. w cenie 3'90, przyczem zarządził wysyłkę 50 kgr. worków węgla furami na miasto w cenie 5 zł. za cetnar ze zniesieniem do piwnicy. Fury były formalnie w oblężeniu, tak, że nie zdołały dotrzeć do odleglejszych dzielnic. W niedzielę rozsprzedano 2 wagony. Od wczoraj, tj. od poniedziałku miejskie składy są zaopatrzone w dostateczne ilości opału. Nie brakuje również drzewa, zarówno twardego, jak i miękkiego w cenie 5 zł. za 100 kgr. **Brak węgla wykorzystali spekulanci, sprzedając cetnar po 7, a nawet 10 zł.** Pełnią służbę przy składach miejskich dwaj posterunkowi dla utrzymywania porządku, a patrole policyjne otrzymały polecenie śledzenia za spekulantami węglowymi.

Zakłady miejskie i szkoły są zaopatrzone w węgiel, natomiast gazowni brakuje koksu. Biuro aprowizacyjne odniosło się telefonicznie do firmy Robura w Katowicach o natychmiastowe przesłanie miastu narazie 10 wagonów koksu. Nadeszły wiadomości, że pierwsze transporty **zostały już** do Krakowa zadysponowane. Niemałą trudność w wysyłce węgla stanowią **zatory kilkudziesięciu pociągów na stacjach w Szczakowej i Katowicach.** Nagromadzone pociągi wymagają gruntownego uwolnienia ich z okowów lodowych i odgrzania smarów, co trwa dłuższy czas i utrudnia prawidłową odprawę garniturów.

DWIE OFIARY MROZU

Ciekawy wypadek zdarzył się w niedzielę na Rynku krakowskim: Oto szofer dorożki samochodowej przywiózł z Myślenic kilku gości. Gdy zajechał na rynek, **odwinął kołnierz futra. Gdy odrzucił kołnierz, równocześnie odpadło przymarznięte do futra ucho. Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie ratunkowe.**

W sobotę rano chłop z miechowskiego powiatu wyjechał wraz z żoną furą do Krakowa. Gdy przybył na rynek, spostrzegł, że żona jego śpi w pozycji leżącej na furze. Zaczął ją budzić. Po chwili, **gdy kobieta nie dawała znaku życia zrozumiał, iż zamarzła na śmierć.**

BEZPŁATNE HERBACIARNIE

Z uwagi na srożące się mrozy magistrat uruchomił przy kuchni SS. Miłosierdzia (ul. Warszawska 6) i przy kuchni SS. Albertynek (ul. Krakowska 47) i przy kuchni dla ubogiej ludności żydowskiej „Bejt Lechem" (ul. Dietla 4) bezpłatne herbaciarnie. Herbaciarnie te wydają każdemu zgłaszającemu się herbatę z cukrem bezpłatnie codziennie od godziny 7 rano do godz. 19 (7 wieczór)

Biuro wsparć (ul. Poselska 10) wydaje ubogiej ludności bony upoważniające do bezpłatnego odbioru węgla bądź to z Miejskiego składu węgla przy Alei Królewskiej (Warszawkiej), bądź też z miejskich wozów rozwożących węgiel po ulicach miasta.

OGNISKA W KRAKOWIE

Z polecenia prezydenta miasta gazownia miejska utrzymywać będzie całodzienne ogniska koksowe w żelaznych koszykach w następujących miejscach: 1) Rynek Główny, 2) Plac Szczepański, 3) Rynek Kleparski, 4) Plac Matejki, 5) Za wiaduktem Grzegórzeckim, 6) Plac Wolnica, 7) Rynek Podgórski, 8) Plac Zgody, 9) Ludwinów, 10) Rynek Dębnicki, 11) Plac Groble od ulicy Zwierzynieckiej, 12) Pod Norbertankami, 13) Róg ulicy Racławickiej przy tramwaju, 14) Pod Kościołem Misjonarzy na Czarnej Wsi, 15) Plac Nowy Kleparz, 16) Targowica na Grzegórzkach, 17) Plac Nowy na Kazimierzu, 18) ul. Szeroka na Kazimierzu, 19) Targowica na Zabłociu. Bezpłatna herbaciarnia SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej L. 47 wydaje herbatę dzień i noc bez przerwy.

SZKOŁY ZAMKNIĘTE

Wskutek szalonego mrozu, który panował wczoraj dochodząc do — 33 st. C., nie odbyła się nauka w szkołach powszechnych i średnich, jak również odwołano wykłady w wyższych uczelniach krakowskich. Do środy włącznie szkoły będą nieczynne. Dzieci ze szkół powszechnych, które przyszły do szkoły zgromadzono w jednej klasie dobrze ogrzanej i prowadzono z niemi pogadanki. Były to przeważnie dzieci, których rodzice nie posiadają mieszkań należycie ogrzanych.

MRÓZ PONIEDZIAŁKOWY

W dniu wczorajszym nasilenie mrozu było prawie takie same, jak w niedzielę. Rano termometry w śródmieściu wskazywały — 30 st. C., zaś na peryferjach miasta — 33 st. C. W południe było — 20 C., zaś wieczór zimno się wzmagało.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło w dniu wczorajszym około 300 osób z odmrożonemi uszami, rękami i nogami.

* * *

Telefony przez cały wczorajszy dzień funkcjonowały bardzo nieregularnie, tak, że na połączenie trzeba było czekać nieraz kilkanaście minut.

Również szereg linij telegraficznych zostało przerwanych, tak, że połączenie telegraficzne z Krakowem jest bardzo utrudnione i odbywa się drogami okrężnemi.

CORAZ WIĘKSZY BRAK WĘGLA I KOKSU

Zapowiedziany transport węgla w ilości 30 wagonów ugrzązł na jakiejś stacji, tak, że jest słaba nadzieja na przyjście węgla w dniu dzisiejszym. Magistrat za pośrednictwem dyrekcji kolejowej prosił o wyszukanie transportu węgla i dostarczenie go jaknajszybciej do Krakowa. Na polecenie premjera Bartla, dyrekcja kolei krakowskich, oraz wojskowość ma pożyczyć węgiel dla instytucyj państwowych i miejskich. Szereg instytucyj i biur wskutek intensywnego opalania przez ostatnie dni biur, znalazło się w tej sytuacji, że zapasy węgla i koksu wystarczą im na kilka dni. Brak transportów opałowych musiałby spowodować zamknięcie szeregu instytucyj.

Zapowiedziane dostawy koksu z katowickiej firmy „Robur" również nie nadeszły i niewątpliwie czekają gdzieś na przestrzeni.

WĘGIEL DLA BIEDNYCH

Krakowska gmina żydowska rozdała biednym bezpłatnie z odstawą do mieszkań trzydzieści wagonów węgla.

NAJWIĘKSZE MROZY OD 103 LAT W KRAKOWIE

Obserwatorjum krakowskie komunikuje: Dnia 11 lutego temperatura powietrza w Krakowie ponownie osiągnęła 100-letnie minimum, spadłszy według spostrzeżeń tutejszego obserwatorjum do minus 32 stopni Celsjusa w sąsiedztwie gmachu obserwatorjum i do minus 34 stopni w przyległym ogrodzie. Obydwie te temperatury są o pół stopnia wyższe od notowanych w dniu poprzednim, a będących obok temperatury z 11 lutego najniższemi, jakie dostrzeżono dotychczas w obserwatorjum **w ciągu 103 lat** regularnych spostrzeżeń meteorologicznych.

Przegląd gospodarczy

—o—

AUSTRJA WYPOWIE TRAKTAT Z POLSKĄ

Wiedeń, 11 lutego (PAT). — Według doniesień „Tagblattu" austrjackie koła agrarne sądzą, że w niedługim czasie nastąpi wypowiedzenie traktatu handlowego z Polską i że wkrótce toczyć się będą rokowania między rządem austrjackim a polskim w sprawie kontyngentu dla importowania świń z Polski.

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

Prezydent Rzeczypospolitej bawił w Krakowie

W niedzielę o godz. 1.40 w południe przybył do Krakowa samochodem z Zakopanego prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki w odwiedziny do swego chorego zięcia dra Zwisłockiego. Prezydent, któremu towarzyszyli syn, adjutant i rotmistrz Jurgielewicz, zatrzymał się na Zamku wawelskim. Małżonka p. Prezydenta bawi w Krakowie od soboty. Z powodu pobytu p. Prezydenta wywieszono na południowej baszcie Zamku wawelskiego flagę z godłem prezydenta Rzeczypospolitej: białym orłem na amarantowem tle.

Wyjazd do Warszawy miał nastąpić o godz. 0.15, jednak z powodu trudności komunikacyjnych uległ pewnemu opóźnieniu.

* * *

W roku bieżącym p. prezydent Rzeczypospolitej zamierza w ciągu lata przepędzić czas dłuższy w Krakowie. Ministerstwo robót publicznych poleciło przyśpieszyć odnowienie tej części Wawelu, która jest przeznaczona na rezydencję prezydenta Rzeczypospolitej i na pomieszczenie jego kancelarji cywilnej i wojskowej, które na czas pobytu p. prezydenta będą tam przeniesione.

—ooo—

SZKOLENIE OGLĄDACZY MIĘSA I WŁOŚNI. Dnia 4 marca br. rozpocznie się w miejskiej rzeźni w Krakowie 6 kurs szkolenia oglądaczy mięsa a 2 kwietnia br. kurs oglądaczy włośni. Kandydaci zamierzający wziąć udział w dotyczącym kursie winni najdalej do 20 bm. przedłożyć wprost Wydziałowi Weterynaryjnemu Województwa w Krakowie odpowiednio ostemplowane podania i do podań dołączyć załączniki wymagane par. 3 tut. rozporządzenia z dnia 10 X. 1928 r. L. Wet. 31-274. 1) Świadectwo urodzenia. 2) Świadectwo moralności. 3) Świadectwo zdrowia. 4) Własnoręcznie napisany życiorys. Koszty szkolenia wraz z taksą egzaminacyjną wynoszą od każdego kandydata na oglądacza mięsa 80 zł., zaś od każdego oglądacza włośni 25 zł., które każdy z uczestników kursu płacić ma do rąk Dyrektora Krakowskiej Rzeźni miejskiej w dniu zgłoszenia się na kurs.

WALNE ZGROMADZENIE TNSW. W nadchodzącą sobotę dnia 16 bm. odbędzie się w lokalu Koła TNSW (Pałac Spiski, II p.) doroczne Walne zgromadzenie członków towarzystwa. Na porządku dziennym sprawozdania z czynności i prac Zarządu i Sekcyi, wybór prezesa i nowego zarządu oraz sprawy bieżące. Początek o godz. 7 wiecz.

WYDAWANIE ŚWIADECTW MIEJSCA POCHODZENIA ZWIERZĄT. Magistrat podaje do wiadomości, posiadaczy zwierząt domowych, że organa miejsk. urzędu weterynaryjnego wydają świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godziny 8 i pół do godziny 10 rano w następujących lokalach: 1) W komisarjacie obwodowym przy ulicy Kościuszki dla dzielnic I, II, III, VII, X, XI, XII i XIII. 2) W komisarjacie obwodowym przy ulicy Mazowieckiej l. 50 dla Dzielnic IV, V, XIV, XV, XVI, XVII i XVIII. 3) W miejskim urzędzie poboru opłat i podatków pośrednich na rogatce XX przy ulicy Grzegórzeckiej l. 55 dla dzielnic: VI, XIX i XX. 4) W rzeźni miejskiej w Podgórzu przy ulicy Zabłocie l. 13 dla dzielnic XX, VII, IX i XXII. 5) W komisarjacie obwodowym w Płaszowie przy ulicy Płaszowskiej 112 dla dzielnicy XXI tylko we czwartki każdego tygodnia.

PRZY WYBUCHU GAZU w domu przy ulicy Szlak doznała ciężkich poparzeń na twarzy i szyji Anna Burnatowa, akuszerka. Lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

POŻAR SZOPY. O północy z soboty na niedzielę zawezwano straż pożarną na ul. Miodową l. 26, gdzie zapaliła się szopa, należąca do szkoły „Cheder Iwni", w której to szopie spał tercjan szkoły Wincenty Stawiarski. Ogień powstał prawdopodobnie od rury żelaznego pieca. Stawiarski nie odniósł żadnych uszkodzeń, gdyż w porę uciekł. — Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 2.000 złotych.

POŻAR W PASAŻU BIELAKA. Wczoraj rano powstał pożar przy ul. Stolarskiej l. 5 w Pasażu Bielaka na I piętrze, gdzie od pieca zapaliły się wadliwie umieszczone belki. Straż pożarna po wyrąbaniu płonących belek ogień ugasiła.

ZMARŁA W SZPITALU św. Łazarza chora Cesia Lemberger, zamieszkała przy ul. Bożego Ciała 15, która w sobotę rzuciła się z okna II piętra na bruk.

ZDERZENIE. Najechał na Małym Rynku wskutek nieostrożnej jazdy szofer autodorożki Nr. 183 na jadącą w ulicę Szpitalną dorożkę konną Nr. 54, wskutek czego uszkodzona została dorożka. Wypadku w ludziach nie było.

RANIONY WYSTRZAŁEM Z KARABINU. — O godz. 7'30 rano na Kopcu Krakusa raniony został przypadkowo wystrzałem z karabinu 22-letni Samuel Ronicki saper. Kula ugrzęzła w jamie brzusznej. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala wojskowego.

MIŁY MĄŻ. W czasie sprzeczki uderzył w głowę tępem narzędziem swą żonę Helenę, Andrzej Wąsik, lat 59, zam. przy ul. Dietla l. 68, wskutek czego ta doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Zawezwane pog. rat. przewiozło wymienioną do szpitala św. Łazarza.

KRWAWE WESELA. W czasie zabawy weselnej u Stanisława Żołnierczyka przy ul. Krzywda 26 przebity został nożem w prawe ramię przez Rudolfa Romana, zamieszkałego przy ul. Wodnej 33, Jakiewicz Władysław (lat 19) robotnik, zam. przy ul. Krzywda 23. Rudolf powyższego czynu dokonał na tle osobistych porachunków. Jakiewicza po udzieleniu pomocy lekarskiej przez lekarza pogotowia ratunkowego pozostawiono pod opieką domową. — Również w czasie libacji weselnej w domu przy ul. Juljusza Lea 106 ugodzony został nożem przez Zygmunta Kapuśnika nowożeniec Jan Mikulski (lat 35), którego Kapuśnik ugodził w brzuch, przebijając mu jelita. — Kapuśnik zbiegł, jednak został dopadnięty przez uczestników wesela, a Edward Saniternik zadał mu dwie rany w plecy i bok. Obu rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

SPRZENIEWIERZENIE. Kapusta Józef, pomocnik aptekarski, zamieszkały w Dobczycach, pow. Wieliczka, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 413 złotych 83 groszy na szkodę Marjana Dworzańskiego z Dobczyc.

POD GROZBĄ NOŻA ZRABOWALI WÓDKĘ. Przybyło czterech osobników do restauracji Salomona Wohlfeilera przy ul. Grzegórzeckiej i zażądali wódki; gdy im dzierżawca restauracji Niewiadomski odmówił podania wódki, wówczas jeden z osobników wydobył nóż, grożąc nim, jeśli wódki nie dostanie. W tym momencie dwóch jego towarzyszów rozbiło gablotkę i skradło z niej 10 flaszek wódki, wartości 130 złotych, z którą rabusie odjechali dorożką. Pod zarzutem tego napadu aresztowała policja Tadeusza Madeja (lat 25) ślusarza i Adama Siwka (lat 26) robotnika. Dalsze dochodzenia w toku.

WIELKIE WŁAMANIE SKLEPOWE. Dostali się nieznani sprawcy do sklepu Maurycego Schreibera przy ul. Lwowskiej 13 przez wybicie otworu z piwnicy do sklepu i skradli 30 sweatrów w różnych kolorach, 3 tuziny rękawiczek damskich i męskich, wełnianych i trykotowych, 20 sztuk reform damskich, jedwabnych, większą ilość tytoniu w różnych gatunkach oraz różne sorty papierosów i znaczki pocztowe, łącznej wartości około 3.000 złotych. Dochodzenie w toku. W związku z włamaniem do sklepu Maurycego Schreibera przy ul. Lwowskiej 13, skąd sprawcy skradli większą ilość towarów bławatnych i tytoniu wartości około 3 tysiące złotych aresztowały organa śledcze Józefa Prochownika (lat 32), zamieszkałego przy ulicy Lwowskiej 13. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

„ROWERZYSTÓW" NIE ZRAŻA MRÓZ. Wójcik Ksawery, monter, zamieszkały przy ul. Rzeźniczej 29, zgłosił do policji, że dnia 9 bm. o godzinie 18 skradziono mu pozostawiony przed restauracją Nikla przy ul. Zwierzynieckiej rower, wartości 260 złotych.

—ooo—

KOMITET BUDOWY DOMU ARTYSTÓW W KRAKOWIE donosi nam, że szósta wystawa dzieł sztuki zakupionych celem rozlosowania ich między deklarantów uprawnionych do uczestniczenia w szóstem losowaniu, zostanie otwartą w końcu lutego br. w Związku Artystów Plastyków w Krakowie, plac św. Ducha 5.

„PRZEZ ALGIER I MAROKKO". Dziś we wtorek odbędzie się zebranie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, na którem p. dr. Aniela Kozłowska przedstawi swe wrażenia z ekspedycji botanicznej, ilustrując je obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 6 wieczorem w Zakładzie mineralogicznym, ul. Gołębia 11.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. — We czwartek 14 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w klinice neurologiczno-psychicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Kopernika 48 posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) prof. dr. Piltz: „Omówienie przypadku z niezwykłą aura przed atakami epileptycznemi", 3) dr. Dzierżyński: „Kurcze torsyjne i niedowład połowiczy pozapiramidowy", 4) dr. Brzezicki: „Przypadek hemiparezy z cechami dystonji", 5) dr. Godlewski: „Przypadek z rzadszemi zaburzeniami pozapiramidowemi, prawdopodobnie pochodzenia tetaniczego", 6) dr. Ślączka: „Demonstracja przypadku z guzem mózgu".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i następne dni tygodnia malownicze widowisko Sardou „Madame Sans Gene". W próbach pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego premjowana na konkursie dramatycznym „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego, która będzie następną nowością repertuaru.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś ostatni raz rewja „Kochanie, zdejm maskę" z występem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Owidzką, Sobolówną, Wojnarem, Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Bolciem Kamińskim, Fertnerem, Górowskim i Pilarskim (juniorem). W przygotowaniu rewja „Nie ściskaj mnie". Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

ADELA BAUMINGER, skrzypaczka, która w zeszłym roku zdobyła sobie w Krakowie wyjątkowe uznanie, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze. Program obejmuje kompozycje Vitaliego, Goldmarka, Schuberta, Kreislera, Dvoraka i innych.

WESELE NA KURPIACH, wielkie widowisko, ilustrujące zwyczaje i obrzędy ludu puszczańskiego, ujęte w 48 pieśniach i tańcach, odegrane będzie w poniedziałek 18, we wtorek 19 i we środę 20 bm. w Starym Teatrze przez zespół artystów, złożony z 45 osób, posiadający własne chóry i orkiestrę. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

KARNAWAŁ

„TRADYCYJNY BAL MASKOWY". Dziś odbędzie się w salach Starego Teatru tradycyjny bal maskowy, gromadzący zawsze kwiat publiczności krakowskiej. Jedną z atrakcyj będzie uroczysty pochód wszystkich królowych tegorocznego karnawału, przy dźwiękach koncertowej orkiestry zespołu kinoteatru „Uciecha". Bilety sprzedaje się od godziny 11—1 w południe w sklepie Elektrowni miejskiej (naprzeciw magistratu), a od godziny 4 popołudniu bez przerwy w kasie dziennej Starego Teatru. Ze względu na natłok, który zawsze ma miejsce przy sprzedaży, należy się wcześniej zaopatrywać w bilety wstępu. Sala dobrze ogrzana.

NA ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 5) spotkają się wśród szumiących fal morza dzisiaj wieczorem 12 bm. wszyscy, którzy chcą w towarzystwie prawdziwych apaszów i ich towarzyszek spędzić wesoło ostatnią noc karnawału. Prosimy naszych Gości tym razem nie przychodzić w stroju wieczorowym. Wstępy niskie. Początek o godzinie 9 wieczorem.

—ooo—

SPORT

NA WALNEM ZGROMADZENIU KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH — w dniu 3 bm. został wybrany następujący Zarząd: prezes kapitan Frączkiewicz Lucjan, I-szy wiceprezes prof. Zaklzikowski, II-gi wiceprezes Sikorski, sekretarz st. sierżant Kozłowski Władysław, zastępca Piotrowski, skarbnik Żebalski. Członkowie zarządu: pp. Fabry, Piotrowski, Owsiak, Gehorzam, dr. Pleszowski, inż. Kukucz, Better, Marcinkowski. Komisja rewizyjna: kapitan Zakrzewski, dr. Felner, porucznik Kosman.

ZARZĄD WKS WAWEL na posiedzeniu dnia 5 bm. ukonstytuował się następująco: prezes pułkownik Mond Bernard, I-szy wiceprezes podpułkownik dr. Henoch Mieczysław, II-gi wiceprezes p. Krupski Roman, III-ci wiceprezes podpułkownik Nowina Zarzycki Adam, sekretarz generalny kapitan Frączkiewicz Lucjan, zastępca starszy sierżant Kozłowski Władysław, skarbnik podpułkownik Schloegel Edward, zastępca sierżant Stich Juljan, gospodarz major Rosołowski Witold, zastępca starszy sierżant Wąsowicz Antoni. Członkowie Zarządu: pułkownik Kosecki Mikołaj, major Muzyka, major inż. Bernacki, major pilot Gilewicz, kapitan Prelicz, porucznik Kotowicz.

WKS WAWEL zwołuje na 11 bm. do lokalu przy ul. Rajskiej 3 walne zgromadzenie sekcji szermierczej na godzinę 19, a w razie braku kompletu na godzinę 19'30 bez względu na ilość członków. Na porządku obrad: wybór władz sekcji, uchwalenie regulaminu, ułożenie programu pracy na rok 1929.

—ooo—

Z Polski

AFERA OSZUKAŃCZA PRZY DOSTAWACH KOLEJOWYCH WE LWOWIE. Śledztwo sądowe przeciwko naczelnikowi wydziału zasobów dyrekcji kolei we Lwowie Władysławowi Pawłowiczowi i spólnikom o miljonowe nadużycia przy dostawach, natknęło się na nową oszukańczą aferę, popełnioną przez dostawcę kolejowego Salomona Leitera, przebywającego wraz z Pawłowiczem w więzieniu. Leiter, chcąc udaremnić skarbowi państwa ściągnięcie pretensji, sprzedał w czasie pobytu w więzieniu swą realność przy ul. Szeptyckich 18 we Lwowie za 10.500 dolarów. — Pełnomocnictwo dla adwokata do sprzedaży poczynił Leiter w kancelarji sędziego śledczego. — Przeciwko sprzedaży realności Leitera wystąpiła prokuratorja generalna imieniem skarbu państwa i wraz z innymi dłużnikami Leitera postawiła wniosek o unieważnienie transakcji. W sprawie tej odbyła się pierwsza audiencja w sądzie cywilnym. Termin rozprawy wyznaczono na 15 kwietnia br.

SZYMANOWSKI LAUREATEM PAŃSTWOWEJ NAGRODY MUZYCZNEJ. W niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie jury w sprawie przyznania nagrody muzycznej ministerstwa WR i OP Postanowiono przyznać nagrodę Karolowi Szymanowskiemu za koncert smyczkowy, wykonany poraz pierwszy w Warszawie w 1926 roku. Decyzja jury podlega zatwierdzeniu ministra.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE KRYNICY Z ZAGRANICĄ. Zaprowadzono ruch telefoniczny między Krynicą a Budapesztem. Zaprowadza się komunikację telefoniczną między Krynicą-Zdrojem a następującemi miejscowościami w Czechosłowacji: Spisska Stara Ves, Spisska Bela, Podoliniec, Smokovec, Stary Smokovec, Nowy Smokovec, Strbska Pleso, Poprad, Velka Lomnica, Tatranska Kotlina, Transka Poljanka, Kesmorok, Mor. Ostrava, Nove Mesto n/Vahom, Nove Losiny oraz Praha.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOLEJOWEGO. Ogólny ruch kolejowy w obrębie dyrekcji stanisławowskiej został wstrzymany na wszystkich liniach do poniedziałku w południe.

PRZERWY W RUCHU NA GOŚCIŃCACH. Z powodu wielkich opadów śnieżnych (grubość warstwy śniegu 60 cm.) komunikacja na drodze państw. Nr. 12 Kielce-Leluchów na przestrzeni „Konclowa-Krynica" przerwana (dł. 14 km.). Pług pracuje koło doprowadzenia drogi do porządku. Na drodze Grybów-Skomielna-Biała na odcinku od Chełmca przez Wysokie w kierunku Kaminy, tj. na długości 8 km. komunikacja dla ruchu samochodowego przerwana. Koło doprowadzenia drogi do porządku pracuje pług i 15 robotników.

OLBRZYMI POŻAR W KIELECKIEM. We wsi Giełzów, pow. koneckiego powstał olbrzymi pożar, podczas którego pomimo usilnych zabiegów straży pożarnych, spłonęło 13 nieruchomości. Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych oblicza straty na około 30.00 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

DWUGODZINNA WALKA BANDYTÓW Z POLICJĄ. W nocy z 12 na 13 stycznia posterunkowy Stanisław Torba, stoczył na ulicach Będzina krwawą walkę z opryszkami, z których jeden został zabity, zaś dwaj inni zbiegli. Po długotrwałych poszukiwaniach, udało się ustalić, że dwaj z pośród opryszków, Jan Rygalik i Jan Kolasa, obaj ze wsi Porąbek, pod Kazimierzem, znajdują się w Dąbrowie, w domu, należącym do Warszawskiego towarzystwa węglowego. Dokonana w domu tym obława ustaliła mieszkanie, w którem znajdowali się złoczyńcy, którzy jednak nie dali się aresztować, witając wkraczającą policję strzałami. Policjanci wycofali się, rozpoczynając prawidłowe oblężenie. Jeden z bandytów Rygalik po pewnym czasie opuścił mieszkanie, poddając się, natomiast Kolasa ostrzeliwał się w dalszym ciągu, aż po wyczerpaniu naboi ostatnim strzelił sobie w skroń. Walka z obu bandytami trwała ponad dwie godziny.

NADUŻYCIA I KRADZIEŻE W SKŁADACH MONOPOLU TYTONIOWEGO. W magazynach monopolu tytoniowego w Stanisławowie wykryto olbrzymie nadużycia i kradzieże. Przeprowadzona rewizja stwierdziła, że dopuszczano się systematycznej kradzieży papierosów i wyrobów tytoniowych. Ostatnio skradziono tam całe paki papierosów. Policja zarządziła dochodzenia, które doprowadziły do ujawnienia sprawców tych kradzieży w osobach Matejnowa, robotnika w magazynie tytoniowym i jego wspólniczki, Siemionowicz ze Stanisławowa. U aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt tysięcy sztuk papierosów, pochodzących z kradzieży.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA SĄDOWEGO ZA DEFRAUDACJE. W Wągrowcu (Poznańskie) aresztowano 8 bm. 28-letniego komornika sądowego Maksymiljana Rykaczewskiego, urzędującego przy sądzie w Wągrowcu od 4 lat, pod zarzutem sprzeniewierzenia wyegzekwowanych pieniędzy. Nieregularności w dopływie ściągniętych przez Rykaczewskiego sum zauważono dopiero niedawno i wdrożono śledztwo, które wykryło, że urzędnik ten w przeciągu ostatnich 3 do 4 miesięcy sprzeniewierzył około 16 tysięcy złotych. Aresztanta odstawiono do sądu okręgowego w Gnieźnie.

—ooo—

Z zagranicy

ZIMA W WIEDNIU. Ze względu na wielki brak wody z powodu silnych mrozów, wydał magistrat wiedeński ostre zarządzenia w sprawie oszczędzania wody w domach prywatnych. W niedzielę temperatura w Wiedniu wynosiła —21 stopni. Dunaj zamarzł na przestrzeni 500 km. W ostatnich dniach podniosła się liczba chorych na grypę, z powodu czego musiano zorganizować specjalne szpitale rezerwowe. Przebieg choroby ma charakter lekki. Z powodu silnego mrozu nie odbyły się w niedzielę zapowiedziane zawody piłkarskie.

40-STOPNIOWY MRÓZ W NIEMCZECH. Nowa fala mrozów nawiedziła całe Niemcy. W nocy z soboty na niedzielę notowano najniższą temperaturę w Berlinie — 27 C. W Prusach Wschodnich i na Śląsku temperatura dochodziła do — 40 Cel. Mróz spowodował znaczne uszkodzenia sieci telefonicznej i unieruchomił komunikację rzeczną tak, że trzy wielkie parowce wycieczkowe utknęły w drodze do Berlina. Komunikacja kolejowa i autobusowa w Berlinie doznaje wielkiego opóźnienia.

KRÓL ANGIELSKI WYJECHAŁ NA REKONWALESCENCJĘ. W sobotę o godz. 10.30 rano król Jerzy odjechał z pałacu Buckingham do Craigwell House w Bognor. O godzinie odjazdu króla z pałacu wiedziano tylko w otoczeniu najbliższem króla. Król przeniesiony został z największą ostrożnością ze swej sypialni do specjalnie przygotowanego ambulansu samochodowego. W miarę oddalania się ambulansu z przed podwoi pałacu, sztandar królewski nad pałacem opuszczano, dopiero wtedy przechodnie dowiedzieli się o odjeździe. — W wozie ambulansowym odjechali z królem lekarz i dwie sanitarjuszki. Gdy wolno posuwający się ambulans mijał bramę północną prowadzącą z ogrodów pałacowych na ulicę, przed ogrodzeniem zgromadziły się liczne rzesze publiczności, przyglądającej się odjazdowi.

WÓDZ REPUBLIKANÓW IRLANDZKICH DE VALERA został skazany na miesiąc więzienia za znajdowanie się, pomimo zakazu na terytorjum Irlandji północnej tj. prowincji Ulster.

W STANIE ZDROWIA MARSZAŁKA FOCHA nastąpiła pewna poprawa, przedwczesnem jednak byłoby przypuszczenie, że choremu nie grozi już niebezpieczeństwo.

BOMBA. W piątek rano przed gmachem konsulatu włoskiego w Tunisie wybuchła bomba, robiąc głęboką wyrwę w murze. W sąsiednich budynkach wypadły szyby.

STRACENIE MORDERCY PREZYDENTA MEKSYKU. W czasie pogrzebu Torala przyszło do manifestacji, przyczem jedna osoba poniosła śmierć, 30 zostało rannych. Policja aresztowała 20 osób. Tysiące ludzi stojących na drodze, którą posuwał się orszak żałobny na cmentarz, wznosiło okrzyki na cześć Torala. Straż pożarna musiała rozpędzać manifestantów. Policja konna obsadziła cmentarz.

WALKI RELIGIJNE W INDJACH. Według urzędowych doniesień, w ostatnich zamieszkach, do południa dnia 8 bm., zabitych zostało 16 osób, a 116 osób odniosło rany.

Przegląd społeczny

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

Nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej ukazał się zeszyt „Pracy i Opieki Społecznej" za I-szy kwartał br. Na numer styczniowy składają się artykuły: Jana Gnoińskiego „Zasady bezpieczeństwa pracy w rolnictwie", Józefa Zagrodzkiego „Ochrona pracy dziennikarskiej w Polsce", dr. M. Bornstein-Łychowskiej „Izby robotnicze" i Balcerskiego i M. Groniewskiego „Statystyka ubezpieczeń społecznych", dr. W. Dobrzyńskiego „Współudział sfer społecznych w sanacji mieszkaniowej, inż. F. Gadomskiego: „Uwagi o polskiej kolonizacji za morzem". Poza tem zeszyt zawiera dział urzędowy, konwencje, ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje za czas od 1-go września do 20 listopada 1928 r., przegląd spraw bieżących, międzynarodowych, polskich i obcych; bibljografję oraz przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach z zakresu działalności ministerstwa pracy i opieki społecznej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„MADAME SANS-GENE"** Wiktoryna Sardou

Postać Napoleona i w naszych czasach nie przestała porywająco oddziaływać na wyobraźnię, czego dowodem ogromne powodzenie najnowszej książki o nim, świetnie napisanej przez Emila Ludwiga, a niezwykle poczytnej także i w polskim przekładzie. Odległość czasu i głębokie przeobrażenia ustrojowe i cywilizacyjne nie przyćmiły blasku promieniującego od tej postaci dziejowej, której wielkości nie pomniejszyły najgruntowniejsze studja krytyczne historyków. W powieści, a zwłaszcza na scenie pojawienie się Napoleona zawsze wywiera wrażenie nieporównane. Wrażenie to pochodzi nie z legendy, lecz z rzeczywistości historycznej. Albowiem w postaci Napoleona i w epopei jego życia niema w gruncie rzeczy nic legendarnego, nic osnutego mgłą zagadkowości, wszystko rysuje się jasno, wszystko tchnie potęgą prawdy, prawdy trzeźwej a cudownej, fantastycznej, nawet w powszednich szczegółach przerastającej powszednią miarę. Na urok postaci Napoleona składają się bijący zeń we wszystkiem rys genjalności, jego błyskawiczna bystrość w myśleniu i w decyzji, prostota w zachowaniu się, lapidarność w wypowiadaniu się, przejrzysta, bez jakichkolwiek niedomówień, zrozumiałość w poglądach, dążeniach, działaniach i jego zadziwiająca dobroduszność w stosunkach z ludźmi. Pamiętniki z jego doby, np. dostępne i w polskiem tłómaczeniu pamiętniki księżny Abrantes, zawierają niezliczona moc rozsypanych ilustracyj tych ludzkich i nadludzkich rysów, jego charakteru, zebranych przejrzyście w zwięzłej a wyczerpującej książce Artura Levy'ego „Napoleon intime". Żaden z jego naśladowców, żaden z późniejszych uzurpatorów, — od Napoleona III aż do Achmeda Zogu — nie potrafił wraz z koroną włożyć sobie na skronie blasku pierwowzoru. Blask bowiem bije nie z korony, lecz z wielkości ducha, a ta nie da się naśladować.

Wiktoryn Sardou, majster roboty scenicznej, wprowadzając przed trzydziestupięciu laty postać Napoleona w komedji, ukazał go nie od strony heroicznej, lecz ludzkiej-arcyludzkiej i osiągnął tem efekt nieporównany. Sztuka ta święciła niezwykłe sukcesy nietylko w Paryżu, gdzie wdzięczną rolę prostej, naturalnej, rozumem i sercem na właściwem miejscu obdarzonej praczki awansowanej na księżnę Gdańską kreowała sławna Rejane, lecz także i na naszej scenie, gdzie w roli Madame Sans-Gene podziwialiśmy kolejno Honoratę Leszczyńską i Siemaszkową, a w roli Napoleona nieboszczyka Feldmana, Popławskiego i Stanisławskiego.

Wznowienie tej wybornie zrobionej sztuki dla dzisiejszego pokolenia było pomysłem dobrym. Cóż, kiedy obsada ról, jak to obecnie nieraz bywa w krakowskim teatrze, zrobiona była, że tak powiem, na przekór. Nawet najznakomitsza artystka pozbawiona wdzięku rubasznej prostoty i świeżości — nie będzie przekonywającą i porywającą Madame Sans-Gene, w której wszystko tchnąć musi jej ludowem pochodzeniem, a nic wyrafinowaniem. Trudna to również rzecz wbrew warunkom fizycznym udawać Napoleona. Cesarz Napoleon w r. 1811 zaokrąglonemi kształtami wiele się już różnił od chudego 27-letniego generała. Pełna finezji scena rozchmurzania i udobruchania gniewnego władcy zatraciła wiele z niezawodnych efektów. W niezawodne efekty obfituje też rola Fouchego, ale efekty te musi aktor wydobyć pewnemi podkreśleniami, które w odpowiednich momentach dają mu górować nad sytuacją i na siebie ściągnąć całą uwagę publiczności. Nie wydaje się również trafną obsada roli Savary'ego; w otoczeniu Napoleona mogły być obok ludzi wybitnych także różne rodzaje głupców, ale nie do pomyślenia jest tam stary niedołęga. W ten sposób dobrym aktorom narzucono nieodpowiednie dla nich role, tak że z wyjątkiem pp. Burnatowicza i Szymańskiego, którzy bardzo dobrze swoje role odegrali, prawie nikt nie był we własnej skórze. Nawet kamerdynera Napoleona, starego Constanta, robił młodziutki aktor z młodym wyglądem i w siwej peruce, jak to się widuje w amatorskich teatrach szkolnych. Ta obsada na przekór ujawniła się nawet w takim szczególe: role dwóch sióstr Napoleona grały pp. Piaskowska i Ankwiczowa i obie odegrały je z temperamentem, zwłaszcza scenę kłótni; ale powód do kłótni daje kwestja starszeństwa; oczywistą jest rzeczą, że artystka o kształtach okazalszych winna wyobrażać starszą, artystka zaś o kształtach drobniejszych młodszą, ażeby sprawa się widzowi wzrokowo sama tłómaczyła; u nas. rzecz prosta, musiało być odwrotnie.

Inscenizacja zwracała główną uwagę na stylowe dekoracje, meble i kostjumy i w tej dziedzinie niemal we wszystkiem osiągnięto cel. Ale i tu były jakieś dziwne szczegóły, dzieła kaprysu, jak np. osobliwa czapka jakobińska popielatego koloru, choć każdy abiturjent szkoły średniej wie, że jakobini nosili czerwone czapki. E. H.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 11 lutego.

WALKA O RADE MIEJSKĄ

Intrygi, zmierzające do unicestwienia samorządu w Tarnowie i do wprowadzenia na ratusz komisarza, zostały sparaliżowane. Ministerstwo spr. wewnętrznych zajęło stanowisko, że niema potrzeby ustanawiania w Tarnowie komisarza, natomiast należy rozpisać wybory, kurjalne oczywiście. Pojawiła się inicjatywa **stworzenia jednolitej listy we wszystkich czterech kołach**, przyczem za podstawę podziału mandatów możnaby wziąć jedynie wynik wyborów sejmowych. Gdybyśmy przyjęli, że przy 5-przymiotnikowem prawie wyborczem ludność oddałaby swe głosy na poszczególne stronnictwa w tym samym stosunku, jak to było przy wyborach sejmowych, podział mandatów byłby następujący: PPS (razem z Bundem) 15, sanacja 10, klerykali 7, sjoniści 16. Tego rodzaju podział mandatów byłby nawet bardzo korzystny dla sanacji, gdyż przy wyborach sejmowych działał poniekąd na ludność argument o poparciu dla rządu Piłsudskiego, natomiast hasło „bezpartyjnego bloku dla współpracy np. z p. Skowrońskim" napewno nie da wielkich rezultatów... W rozmowach, prowadzonych przez p. burmistrza Kryplewskiego na temat możliwości stworzenia jednolitej listy, sanacja sprzymierzona z klerykałami zażądała dla siebie 24 miejsc, ofiarując socjalistom „aż" 8 mandatów.

Jednocześnie grozi sanacja, że o ile PPS nie przystanie na tę propozycję, to zamianowany zostanie komisarz. **Panowie z sanacji powinni zrozumieć, że na PPS tego rodzaju argumenty nie podziałają.** Jest nam prawie że obojętne, czy na ratuszu będzie komisarz z ramienia sanacji, czy też rada miejska, w której klasa robotnicza nie będzie na siebie brała odpowiedzialności za wydanie miasta na łup ambitnych „wielkości" sanacyjnych; PPS dobrowolnie nie weźmie udziału w żadnym kompromisie, w którym klasa robotnicza nie otrzymałaby tego, co się jej — najskromniej licząc — należy. Jeżeli nie dojdzie do kompromisu na jedynej możliwej dla nas podstawie, **to niech się odbędą wybory w drodze walki.** Straszenie zaś nas komisarzem w razie odrzucenia niemożliwego dla nas kompromisu jest śmieszne, skoro już raz rząd uznał, że niema powodu do mianowania w Tarnowie komisarza. Panowie z sanacji mierzą PPS swą własną miarą, wydaje im się, że się tu można targować o mandaty. Dla PPS istnieją zasady, którym się sprzeniewierzyć nie może, istnieje honor, którego się nie wystawia na targ. Nasza miłość do samorządu jest wielka, ale nie idzie tak daleko, abyśmy go zabagniali zgniłemi kompromisami. Klasa pracująca musi mieć na gospodarkę gminną wpływ, odpowiadający jej sile liczebnej i moralnej, a w tym celu musi mieć odpowiednio silne przedstawicielstwo w ciałach samorządowych. Samorząd bez udziału klasy robotniczej albo przeciw niej zwrócony, niema dla nas wielkiej wartości.

— ooo —

Myślenice, 6 lutego.

ŁADNYCH RADNYCH MAJĄ MYŚLENICE

W jesieni ub. roku zamieściliśmy pod powyższym tytułem korespondencję z Myślenic, omawiającą zachowanie się radnych i J. Święcha, który pobili fryzjera p. Siwka.

Pp. radni nadesłali „Naprzodowi" sprostowanie, które ze względu na przepisy dekretu prasowego musieliśmy zamieścić. Tymczasem dnia 24 stycznia br. odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa, na której zapadł wyrok **skazujący radnego gminnego Jana Święcha na 7 dni aresztu, zaś radnego gminnego Władysława Chęcińskiego na 10 dni aresztu i ponoszenia kosztów postępowania w kwocie 139 zł.**

Ten ostatni dostał o 3 dni więcej za obrazę tow. Kąckiego na radzie gminnej, gdy tow. Kącki piętnował gospodarkę gminną.

Stracenie Torala

Meksyk, 11 lutego (PAT). O straceniu Torala podają dzienniki wiedeńskie jeszcze następujące szczegóły:

Zanim Toral poszedł na miejsce stracenia, został w celi więziennej zaopatrzony sakramentami. Egzekucja odbyła się na dziedzińcu więziennym. W pobliżu więzienia zebrały się wielotysięczne tłumy. Gmach więzienia otoczony był silnym kordonem wojska. Egzekucji przypatrywało się 30 osób, przeważnie dziennikarzy.

Toral energicznym krokiem udał się na miejsce stracenia. Chustkę, którą zawiązano mu oczy usiłował zedrzeć, lecz w chwili tej właśnie oddano doń salwę, która położyła go trupem.

Budżet w trzeciem czytaniu uchwalony

BB usiłuje „zastraszyć" Sejm groźbą rozpędzenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Posiedzenie Sejmu otwarte o godzinie 5.30 popoł. zostało natychmiast odroczone o 30 minut, dla dania posłom możności zapoznania się z poprawkami, które przed chwilą zostały rozdane.

Pogłoski

W międzyczasie rozeszły się w kuluarach Sejmu pogłoski, rozpuszczane przez BB, że w razie gdyby **Sejm nie uchwalił funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw wewnętrznych w wysokości 6 miljonów zł., oraz nie podwyższył funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw wojskowych o dalsze miljony zł. — to w takim razie nie jest wykluczone, że cały klub BB złoży jakąś deklarację i będzie głosował ewentualnie przeciwko budżetowi. Groziłoby to upadkiem rządu, a w dalszej konsekwencji doprowadziłoby do rozwiązania parlamentu. Z pogłoskami temi łączą niespodziewany powrót prezydenta Rzplitej do Warszawy.**

SEJM NIE DA SIĘ „ZASTRASZYĆ"

Pogłoski te, były tak zdumiewające, że w kołach politycznych **nie wzbudziły większej wiary.** Powszechnie uważają je za znaną już dobrze metodę tzw. „zastraszenia" Sejmu.

W kołach opozycji panuje powszechne mniemanie, że że metody te tak skwapliwie stosowane przez BB nie wydadzą żadnego rezultatu. **Sejm bowiem nie da się „zastraszyć".**

188 POPRAWEK

Po ponownem otwarciu posiedzenia przystąpiono do III czytania poprawek zgłoszonych do budżetu. Przed głosowaniem zabrał głos generalny referent budżetu poseł **Byrka** (BB), oświadczając że zgłoszono 188 poprawek. Referent oświadcza się **przeciwko** wszystkim poprawkom niezgodnym z uchwałami komisji budżetowej, a odrzuconym przez izbę w II czytaniu. Referent wypowiedział się również przeciwko poprawce tow. posła **Liebermana** i posła **Rojl** domagającej się powiększenia racji chleba w wojsku kosztem 10 miljonów zł.

POPRAWKI RZĄDU UPADŁY

W głosowaniu ogromna większość poprawek rządowych **upadła.** Między innemi upadła poprawka **powiększająca fundusz dyspozycyjny dla ministra spraw wojskowych**, oraz poprawka przyznająca skreślony w II czytaniu **fundusz dyspozycyjny ministrowi spraw wewnętrznych.**

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczór) głosowanie trwa.

W budżecie prezydjum Rady ministrów odrzucono wszystkie poprawki.

W budżecie ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto poprawkę rządu o przywrócenie 700 tysięcy złotych na fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych.

W budżecie ministerstwa spraw wojskowych przywrócono na wniosek rządu 902 tysięcy złotych na przetwory ropne.

W budżecie ministerstwa skarbu przy dochodach nadzwyczajnych odrzucono wniosek rządu o obniżenie podatku majątkowego o 25 miljonów złotych. **W monopolach** odrzucono wniosek rządu o podwyższenie kosztów fabrykacji wyrobów monopolowych o 2 miljony złotych.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu przyjęto szereg drobniejszych poprawek.

W budżecie ministerstwa rolnictwa przyjęto wniosek o zmniejszenie różnych wydatków w dziale lasy państwowe o 435.517 zł.

W budżecie ministerstwa oświaty przyjęto wniosek rządowy o zwiększenie pozycji na dotacje oświatowe o 50 tysięcy.

PPS wstrzymuje się od głosowania

DEKLARACJA TOW. POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

Przystąpiono do składania deklaracyi stronnictw. Tow. poseł **Niedziałkowski** oświadczył co następuje:

ZPPS nie weźmie udziału w głosowaniu nad całością budżetu. Budżety uchwalone dotychczas od czasu przewrotu majowego były z reguły przekraczane o bardzo znaczne sumy i nie były wykonywane wedle tych sum, które parlament przeznaczał na poszczególne cele. Z drugiej strony bardzo znaczne przekroczenia pomimo uroczystych, parokrotnych zapewnień rządu, nie zostały dotychczas zgłoszone Sejmowi do zatwierdzenia i zbadania, z czego prawdopodobnie będziemy musieli wyciągnąć bardzo daleko idące konsekwencje.

Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę, że odrzucenie budżetu w całości w obecnych warunkach politycznych jakie Polska przeżywa, nie oznacza zrealizowania naszego zasadniczego celu, który polega na tem, by obecny system rządzenia został zlikwidowany na rzecz demokracji parlamentarnej i przewagi decydującej klas pracujących nad klasami posiadającemi.

Jesteśmy tego zdania, że w dzisiejszem położeniu obowiązkiem naszym jest ujmować położenie kraju tak, jak ono wygląda naprawdę. Wedle naszego przekonania istotnem zagadnieniem stojącem przed krajem od czasu przewrotu majowego jest zagadnienie ustrojowe i na tem tle rozegrać się musi to, co jest dla Polski jutra najważniejsze, — rozstrzygnięcie kraju między obozem t. zw. sanacji a obozem demokracji.

W chwili kiedy klub BB zgłosił swój projekt konstytucji podniesiony został rąbek zasłony z tej tajemnicy, która dla bardzo wielu ludzi w Polsce przez prawie 3 lata otaczała istotne zamiary i istotne cele grupy, która dziś Polską rządzi. Zdaje się nam, że podniesienie tego rąbka zasłony umożliwi postawienie wobec całego kraju sprawy na tej płaszczyźnie, która jest prawdziwą, która się będzie decydowała między obecnie rządzącym Polską obozem a obozem demokracji polskiej — nie zaś między obozem rządzącym a obozem dawnej prawicy nacjonalistycznej.

Jesteśmy zdania, że projekt konstytucji, który BB przedłożył Sejmowi w sposób najzupełniej jasny uwypukla, co jest jego objektywnym celem, mianowicie utrwalenie stałej przewagi wysokiej biurokracji wojskowej i cywilnej oraz klas posiadających w całokształcie życia państwowego, jak również sztuczne odsunięcie klas pracujących od wpływu na całokształt tego życia.

Sądzimy, że los obecnego systemu rządzenia rozegrać się musi na tej płaszczyźnie, która jest jego płaszczyzną istotną, mianowicie zagadnienia ustrojowego i z całą chęcią i spokojem przyjmujemy walkę.

DALSZE DEKLARACJE

Z kolei złożyli deklaracje przedstawiciele innych stronnictw.

Poseł **Woźnicki** oświadczył, że „Wyzwolenie" **wstrzyma się od głosowania** i zapowiedział, że zgłosi wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunał Stanu za przekroczenia budżetowe.

Poseł **Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie) oświadczył się przeciw budżetowi.

Poseł **Dębski** (Piast) oświadczył, że jego stronnictwo **wstrzyma się od głosowania.**

Poseł **Chaciński** (Ch D) oświadczył się za budżetem.

Poseł **Ścieżyński** (ND) **wstrzyma się od głosowania** i poprze wniosek „Wyzwolenia" w sprawie postawienia ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu.

BUDŻET PRZYJĘTY

Po wyczerpaniu listy mówców marszałek poddał pod głosowanie wniosek posła **Celewicza** (Ukr.) **o odrzucenie budżetu. Wniosek upadł, temsamem budżet został w III czytaniu przyjęty.**

TELEGRAMY

EKSPOSE MINISTRA ZALESKIEGO W SENACKIEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 11 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, minister **Zaleski** wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone Lidze narodów, udziałowi Polski w jej pracy i ekonomicznej współpracy narodów, przyczyniającej się do pacyfikacji stosunków.

SKUTKI MROZÓW W AUSTRJI

Wiedeń, 11 lutego (PAT). Dyrekcja austrjackich kolei związkowych komunikuje, że **z powodu ponownych zawiei śnieżnych, pociągi bardzo się spaźniają.** Wczorajszy pociąg pośpieszny przybył do Wiednia **z 7-godzinnem opóźnieniem.** Pociąg pospieszny z Polski, który dziś przedpołudniem miał przybyć do Wiednia, **nie został nawet jeszcze** awizowany. Temperatura we Wiedniu wynosiła dziś rano —29 stopni, w południe —17 stopni.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“. — Wyszedł z druku zeszyt lutowy (Nr. 82) i zawiera następującą treść: S. S.: Po sesji w Lugano. Sergjusz Hessen: Idea dobra w powieści „Bracia Karamazowi“. Adam Heydel: Gospodarcze granice liberalizmu. Jan Paweł Palewski: Z zagadnień nauki organizacji i teorji administracji. Dmitro Doncow: Od epigonizmu do samodzielności (II). Manfred Kridl: „Lord Jim“ Conrada (II). Józef Feldman: Mocarstwa wobec powstania styczniowego (II). Adam Lewak: Generał Ludwik Mierosławski. Roman Dyboski: O słowniku Oxfordzkim. Michał A. Heilperin: Ku udoskonaleniu statystyki ekonomicznej. Józefa Parczewska: W obronie jednostki. Otto Forst-Battaglia: Z historjografji austrjackiej. Leon Oberlender: Z literatury ekonomicznej. Konstanty Grzybowski: Socjologizująca nauka o konstytucji. Tadeusz Szydłowski: Warszawski zbiór graficzny. Sergjusz Hessen.

„KSIĄŻKA WŚRÓD LUDZI“. Nakładem Związku księgarzy polskich wyszła z druku niewielka broszura prof. Heleny Radlińskiej, p. t. „Książka wśród ludzi“, a mająca za zadanie pogłębienie stosunku czytelnika do najwierniejszego i najdyskretniejszego z jego przyjaciół: książki. Karty pracy p. Radlińskiej owiane są prawdziwem zrozumieniem i odczuciem posłannictwa książki w narodzie. By jednak to posłannictwo mogło być spełnione, by książka mogła się stać dobrem wszystkich, w myśl poglądu, że „skarby drukowane pełnią swą służbę tylko wtedy, gdy na nieme karty pada zaciekawienie, uważne spojrzenie“, autorka zwraca się do bibljotekarzy, jako pośredników między książką i szeroką warstwą społeczeństwa, z szeregiem głębokich myśli, wskazujących na ich istotne zadania, jak wniknięcie w duszę każdego czytelnika, zaspokojenie jego indywidualnych potrzeb i stopniowe podniesienie poziomu intelektualnego. Książka poważna, mądra, skupiona, godna znalezienia się w ręku każdego z ludzi czytających i myślących, a także doskonale spełniająca zadanie jako czynnik, budzący zamiłowanie do książki i czytelnictwa.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W SUCHEJ odbędzie się 17 bm. o godz. 13 w lokalu ZZK z porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór prezydjum. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, sytuacja polityczna (referuje tow. Bucała) — dyskusja. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Wybór nowego komitetu. Wnioski i interpelacje.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA WYDZIAŁU TUR. Posiedzenie wydziału TUR, zapowiedziane na dziś wtorek **zostaje odwołane na czas późniejszy.**

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z **Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, codziennie od godz. 5—8 wieczorem, zaś w niedziele od 11—1 w południe.

W CZYTELNI TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter od godz. 3—8 są do nabycia następujące najnowsze wydawnictwa: **Dabrowska:** U północnych sąsiadów zł. 3'80. **Hausner:** Listopad 1918 r. zł. 1'50. **Frankowska:** Ubezpieczenia na wypadek choroby 70 groszy, **Kielecki:** Feliks Perl zł. 1. **Kilbański:** Polski sport rob. 80 groszy, **Korniłowicz:** Akcja społ.-gosp. górn. ang. zł. 3, **Nowakowski:** Marksizm a geogr. gosp. zł. 1'50. **Rychliński:** Płace i zarobki rob. przem. 60 groszy, **Sterling:** Międzynarodowa org. pracy zł. 1'50. **Szymorowski:** Umowa o pracę rob. zł. 2'40. **Węgiczow:** Sądy pracy zł. 2'40, **Wieliński:** Dziś i jutro socjalizmu 70 groszy, **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych zł. 3. **Sprawozdanie** z XXI Kongresu PPS zł. 2. **Krahelska-Landau:** Ochrona pracy w Polsce, **Porczak:** Walka o demokrację w Polsce zł. 1'50.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Madame Sans Gene“.
Środa: „Madame Sans Gene“.
Czwartek: „Madame Sans Gene“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Kochanie, zdejm maskę“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Środa godz. 6'30 wiecz.: Tow. Adolf Bester: „Praca młodocianych w Polsce — Ustawa a rzeczywistość“.

W Domu Kolejarzy (ul. Warszawska):

Środa: Tow. Feliks Gross: „Zasady demokracji a konstytucja polska“.

Związek Robotników Mięsnych

(Potockiego 18, oficyna, parter)

Środa: Tow. Wład. Malinowski: „Narodziny socjalizmu naukowego“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ojcze“.
Corso: „Mocarz świata“.
Nowości: „Niebezpieczna piękność“.
Promień: „Pat i Patachon jako bohaterowie“.
Sztuka: „Trujące usta“.
Uciecha: „Śmiej się, pajacu“.
Wanda: „Cyrk Toma Mixa“.
Warszawa: „Skrzydła“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 12 lutego

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.15: Audycja z Warszawy dla dzieci. 17.00: Odczyt: „Przeludnienie wsi polskiej, a emigracja“ — wygłosi mr. Zygmunt Gross. 17.25: Odczyt z Poznania. 17.55: Koncert z Warszawy i recytacja z Poznania. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: Możajsk“ — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.35: Komunikaty. 19.50: Opera z Poznania. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Unieważnia się zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Flut Tomasz, wydane przez P. K. U. Kraków.

Unieważniam zgubione papiery wojskowe na nazwisko Biernaciński Wincenty wydane przez P. K. U. Kraków.

Unieważniam zaginione zawiadomienie orzecz nia subkomisji z r. 1925 z Referatu Inwalidzkiego P. K. O miasto Kraków na nazwisko Józef Wasserberg, Piekarska 14.

Dziektarz Tomasz unieważnia skradzione papiery wojskowe wydane przez P K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.